nik Poznański
ukazuje się codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Opłata kwartalna
w miejscu 2 tal.,
z Dodat. rolniczym
2 tal. 15 sgr.
w stanach krajowych
tal. 13 sgr. 9 fen.,
z Dodat. rolniczym
tal. 28 sgr. 9 fen.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia i Obwieszczenia opłacają się po 1 sgr. 3 fen. od wiersza.
Pojedyńcze egzempl. sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w Expedycyi przy Placu Wilhelm. nr. 8.
Listy do Redakcyi i do Expedycyi winny być frankowane.

213. Środa 18 września 1861. № 213.

Do Czytelników Dziennika Poznańskiego.

Przedpłata kwartalna na Dziennik Poznański bez Dodatku rólniczego wynosi w miejscu 2 tal., a z Dodatkiem rólniczym 2 tal. 15 sgr., przedpłata zaś rtalna zamiejscowa w obrębie państwa pruskiego bez Dodatku 2 tal. 13 sgr. 9 fen., a z Dodatkiem 2 tal. 28 sgr. 9 fen. Tak dla oznaczenia liczby mplarzy, jak dla uniknienia nieregularności w przesyłkach, uprasza się o wczesne ponowienie przedpłaty u właściwych urzędów pocztowych.

Miejscowi prenumerować mogą w ekspedycyi Dziennika Poznańskiego w lokalu drukarni i księgarni L. Merzbacha przy placu Wilhelmowskim nr. 8; andlu pana Antoniego Rose w Bazarze; w handlu pana J. Appel, ulica Wilhelmowska nr. 9; w handlu pana Józefa Wache przy Starym Rynku nr. 73; andlu pana P. Nowickiego przy ulicy Wrocławskiéj nr. 9; w księgarni pana K. Reyznera przy ulicy Wodnéj i rogu Garbar nr. 15; u pana I. Pajewego na Chwaliszewie nr. 95; zamiejscowi zaś po wszystkich królewskich urzędach pocztowych, zawsze z wyraźném oznaczeniem, czy zapisanie ma się rozumieć odatkiem, czy bez Dodatku Rolniczego.

Poznań, 17 września. Brak miejsca nie pozwolił dotąd uzupełnić rozpoczętego zestawienia głosów zanicznego dziennikarstwa, przykładami wyjętemi z gazet ielskich. Czynimy to dzisiaj, ograniczając się, dla doroco wspomnianéj przyczyny, na najtreściwszych wyjątkach lku znamienitszych dzienników, lubo milczeniem jednonie pominąć nie możem, że niemasz dnia prawie, w któby głos uciśnionéj Polski nie znajdował w londyńskiéj sie nowego, w dużéj części wiernego odbicia. Rzecz na przytém uwagi, że właśnie dzienniki uchodzące za éj lub więcéj przyznawany organ polityki ministeryalnéj, naczają się w skwapliwém podejmowaniu obrony naroości polskiéj.

I tak np. jeden z poufnych organów myśli ministeryal- Globe, pisał ostatniemi czasy:

„Polska podjęła na nowo odwieczną swą walkę prze- Rosyi i dawne budzą się dla niéj sympatye. Strzelano luto Polaków bagnetami na ulicach Warszawy. Zabraią im śpiewać hymnów narodowych; zabraniają im stro narodowych; odmawiają im wszelakiego udziału w ży- publiczném własnego ich kraju; rząd rosyjski ucieka do najgwałtowniejszych i najpodstępniejszych środków, ich shołdować i przywieść do milczenia; a przecież, od ątku roku nieopuścili oni jednéj sposobności objawiania, równą stałością jak pomiarkowaniem, patryotycznych ych uczuć. Przykład Włoch, spór pomiędzy Austryą Węgrami, trudności powstałe w Rosyi od chwili ogłoszea cesarskiego manifestu znoszącego poddaństwo, wszystko przyczyniło się do krzepienia Polaków w rozpoczętym ru. Ustępstwa nawet rządu cesarskiego, jakkolwiek małoaczne i prawdę mówiąc jakoby na śmiech poczynione, doły im jeszcze otuchy. Otóż raz znowu Polska się podsi, wołając o należne sobie miejsce pomiędzy narodami."

Dziennik angielski przypomina następnie błąd popełony przez rządy niemieckie, które dla przywłaszczenia bie jednéj lub dwóch prowincyi, oddały w ręce Rosyi ększą część Polski.

„W ręku rosyjskich", powiada Globe, „Polska nieuanną jest groźbą dla Niemiec. Najświatlejsi wojskowi nali to w r. 1815 i uznają to dziś jeszcze. Służy ona zamaskowania przygotowań wojennych przeciw Wieniowi albo Berlinowi i zapewnia schron wyborny w razie rażki. Tak więc, dla tego że w przeszłości ślepe lub zewrotne rządy przyzwoliły na zniszczenie państwa staowiącego ochronne przedmurze pomiędzy Niemcami a Roą, wystawione są Niemcy na ciągłe niebespieczeństwo. o Niemiec to, które głównym były uczestnikiem rozbioru a które spadają dziś następstwa onegoż, należy szukać aprawy skutków błędu swego przez czujną i sprężystą litykę."

Morning Post uchodzący za szczególnego powiernika myśli lorda Palmerstona, oświadcza, że nie pozostaje osyi jak tylko zmienić najzupełniéj cały tryb postępowania naprzeciw Polsce, jeźli najgroźniejszym chce zapobiedz ypadkom:

„Albowiem nie sposób", powiada Post, „iżby Polacy pozostali w obecnym stanie po wyswobodzeniu poddanych w Rosyi. Od kiedy poddaństwo rosyjskie wolność pozykało, niemasz już innego możliwego węzła pomiędzy cearstwem a Królestwem Polskiém, jak konstytucya w myśl amiarów i postanowień kongresu wiedeńskiego."

W Timesie wreszcie czytało się temi czasy między nemi:

„Jakiż był wypadek rosyjskiego systemu w Polsce? Oto ten, że po kilkudziesięcioletnich próżnych wysiłkach ku zmoskwiczeniu kraju, Warszawa zaledwie jest dziś bardziéj rosyjską, a nawet pod wielu względami jest ona mniéj rosyjską, jak Drezno i Berlin. Dzieci które w szkołach po rosyjsku nauczano, poczytują sobie za punkt honoru zapominać ten język, w którym nie umieją czy téż niechcą słowa już przemówić, skoro tylko wyszli z pod kontroli nauczycielów."

— Wyborna korespondencya do Czasu, która uchodzić może za wyraz zapatrywania i usposobienia przeważnéj większości wykształceńszych mieszkańców Królestwa, w taki sposób cechowała położenie nowego namiestnika cesarskiego, hr. Lamberta, w pierwszych chwilach jego pobytu w Warszawie:

„Położenie nowego namiestnika Królestwa, w takich warunkach, w jakich go postawiła wola cesarza względem nas, wyznajemy, jest arcy-trudném. Naród stojący murem biernéj, milczącéj opozycyi, w obec samowolności władz i anarchii w sferach rządowych, jak nie mógł w ciągu sześciu miesięcy być rozstrzelanym i rozbitym, tak nie może teraz zostać utulonym i zaspokojonym jałowemi obietnicami i próżno-brzmiącemi słowy. Jeżeli okrucieństwem było odpowiadać groźbą i rzezią narodowi domagającemu się reform i instytucyi, to gołosłowne deklamacye o miłości i zaufaniu po tém wszystkiém co się działo i dotąd dzieje się u nas, noszą cechę hipokryzyi, która ani serc ludzkich, ani sympatyi narodu zjednać nie potrafi, a tém mniéj w błąd wprowadzić opinią publiczną aż nadto faktami oświeconą. Manifestacye spokojne uczucia narodowego, które się rządowi rosyjskiemu podobało nazwać *nieporządkami*, te nabożeństwa wspólne, żałoba, wyrzeczenie się wszelkich zabaw, teatrów i koncertów, ten poważny smutek całego narodu, czującego swą niewolą i prawo do bytu swobodnego, smutek zwiastujący wielkie skupienie ducha i zjednoczenie wszystkich sił moralnych w ognisku jednéj myśli narodowéj, te manifestacye narodowe, ta żałoba i ten smutek ustać nie mogą i nie ustaną dopóty, dopóki nie zmieni się jego dola a przynajmniéj dopóki dla życia i głosu narodowego nie otworzy się inne pole i inny organ legalny, dopóki nie będziemy mogli wypowiedzieć tym legalnym organem a jawnie i swobodnie, czego chcemy a co nam się według praw boskich i ludzkich należy. Przecież rząd rosyjski zrozumieć to powinien, że manifestacya w któréj cały naród, wszystkie prowincye polskie biorą udział, nie jest ani igraszką dziecinną ani zapalonych głów wymysłem, mającym na celu burzenie spokojności publicznéj, lub drażnienie uzbrojonéj w bagnety władzy dla pomnożenia niewinnych ofiar. Ta wielka manifestacya narodowego uczucia, moralnego zjednoczenia się wszystkich Polaków, jest domaganiem się się zbiorowém praw każdéj narodowości przynależnych. Zmiana namiestników bez zmiany systemu, bez rzeczywistych reform, narodowych instytucyi, bez przypuszczenia do spraw krajowych ludzi mających zaufanie narodu, słowem bez zmiany, w skutku któréj instytucye i rząd pomagałby narodowi do rozwoju jego sił moralnych i materyalnych, nie uspokoi narodu, bo niezaspokoi jego potrzeb."

Ostatniemi znów dniami Czas takie od siebie czynił uwagi nad obecném położeniem rzeczy i usposobieniem umysłów w Królestwie Polskiém:

„Przedstawiając bieg i rozwijanie się ruchu narodowego obecnego we wszystkich prowincyach polskich, wskazywaliśmy i wskazywali nasi korespondenci wielkie owoce i korzyści, jakie on wydał nietylko na politycznem lecz i na społeczném polu, podnosząc w narodzie moralność, usuwając zakorzeniony w niektórych miejscach zbytek i zepsucie, i popychając do oszczędności, prostoty, skromności w ubiorze i w życiu, prąc naród do świadomości swych dążeń, do zwrócenia uwagi swéj na siebie samego, do skoncentrowania się w sobie, zagojenia ran wewnętrznych, przywrócenia harmonii społecznéj; popychając go nakoniec do *pracy*, bo pracą tylko może rozwinąć wszelkie siły kraju. *Cnota i praca winny być głównem hasłem ruchu narodowego*, bo cnotą i pracą powstają narody. Usiłowali nieprzyjaciele zewnętrzni i wewnętrzni zwichnąć pod tym względem ruch narodowy, popchnąć go na bezdroża, zniszczyć go wybrykami i wyskokami, gdy im się nie udało go zatamować; zamiast do pracy, użytecznéj dla kraju pracy, każdego w swym zawodzie, pracy wytrwałéj, ożywczéj i płodnéj, która jest daleko większém poświęceniem całego życia niż chwilowe narażenie się na śmierć, starali się popchnąć do próżniactwa; wielkie jednomyślne manifestacye uczucia narodowego zużyć przez wywoływanie co chwila drobnych a jednostronnych demonstracyjek, lub popchnąć do katastrof."

Przytakując z głębi serca i przekonania słowom powyższym, dodać sobie jeszcze pozwalamy do cnoty i pracy, *oświatę*, jako dopełnienie głównego hasła ruchu narodowego i jako jeden z naczelnych żywiołów i warunków narodowego odrodzenia, które da Bóg, nastąpi niechybnie, byle sam naród chciał i umiał wytrwale ku temu pracować.

Przy szkole realnéj w Zgorzelicach mianowano nauczyciela pomocniczego Petersa nauczycielem etatowym.

Berlin, 16 września. Stern Ztg. donosi, że minister wojny Roon, nie zażąda na przyszłym sejmie dodatku do sum objętych już budżetem wojskowym, lecz domagać się będzie, aby większy wydatek na wojsko wynoszący 10 milionów tal. i na przyszły rok został wyznaczony, i to nie jako nadzwyczajny, ale jako zwyczajny etat wojskowy.

— Profesor wszechnicy tutejszéj Fryderyk Raumer obchodził 9 b. m. 50letni swój jubileusz profesorski.

— Zjazd króla pruskiego z cesarzem Napoleonem jest obecnie rzeczą zupełnie pewną. Nie wiedzieć atoli dotąd, które miasto na spotkanie to wybrano.

KROLESTWO POLSKIE.

* **Kowno**, 11 września. W nr. 203 pisma waszego czytam, że z Danziger Ztg dowiadujecie się, iż w Kownie bez latarki chodzić nie wolno. Czy tyle tylko wiecie o waszych braciach, ktorych przemoc tatarska morduje po lochach, za to że się odważają nazywać waszą bracią? że przez modły wyciągają do was ręce i jako najwyższéj nadgrody, błagają nazwy Polaka?

Dzisiaj kiedy te słów kilka kreślę, nie masz w Kownie nic świętego. Świątynie Pańskie zapełnione moskiewską policyą, osaczone kozactwem. Śpiew hymnu Boże coś Polskę, uznany za zdradę stanu. Sąd wojenny w całym rygorze, co mówię, w całéj tatarskiéj wściekłości. Wszystkie domy Polaków zapełnione żołdactwem. Możniejsze rodziny opuściły Kowno; młodzież i kobiety wychodząc do kościoła na śpiew narodowego hymnu, żegnają się z rodziną, z przyjaciołmi, ze znajomemi, bo ze świątyń Pańskich, rozwścieklony policmajster Wasiliew z policyą i kozakami wyciąga śpiewających i wlecze do więzienia, do zapowietrzonéj turmy moskiewskiéj. Co dzień na to patrzymy i codzień te same powtarzają się sceny.

Procesya z dnia 12 sierpnia, co tak świetny tryumf moralny odniosła nad przemocą, rozwścieklila rząd moskiewski. Dzisiaj siedzimy po domach i czekamy rychło każdego z nas żołdactwo powlecze do turmy, ale i w domu nie masz pokoju, bo mieszkania wszystkie zapełnione są żołnierstwem. Policya wybrawszy kilku rzemieślników, znanych miastu z najgorszéj pod każdym względem sławy, jako to: Kopfa, dwóch Wysockich, Klimaszewskiego i innych, opłaca ich i pijanych posyła w czasie wotywy i summy do kościoła na szpiegostwo. Jak tylko odezwie się śpiew hymnu narodowego, z rozmaitych kątów poczynają krzyczeć: „Moskale obstąpili kościół, będą rznęli!" kościół cały się porusza; lud bieży do bocznych drzwi; popłoch, płacz i jęki; w świątyni pozostaje tylko garstka śpiewających, co się ofiarowała na śmierć. O gdybyście słyszeli wtenczas narodową modlitwę z jękiem płynącą z piersi tych bohaterów a waszych braci! Tak niebo tylko modliło się w chwili, kiedy Chrystus na krzyżu konał! Piszę do was nie fałsz ale fakta, które sam na własne oczy widziałem. Oto imiona za śpiew uwięzionych w niedzielę dnia 8 września: Smolak, Wolmer, Rostkowski, i innych sześciu, których nie pamiętam. Dnia 9 z rana Aleksander Stankiewicz szedł do biura; policyant zaciągnął go do turmy, choć on nigdy nie śpiewał bo jest w ostatnim stopniu suchot i w turmie zapewne skończy. Dnia 9 bm. przypada ś. Augustyna i uroczyste nabożeństwo u Augustynów. Otóż w czasie summy wyciągnęli z kościoła Pietraszewicza, Łopotę, jakąś służącą i wielu innych, których w natłoku nie sposób było spostrzedz. Wreszcie trzeba wiedzieć, że rozwścieklony Wasiljew wlecze do turmy bez żadnego rozpoznania każdego, którego tylko wskażą owi najemni szpiegowie pijani.

Teraz nowego rodzaju urządzono torturę za śpiew, konfederatki i czamarki. Ustanowiono sąd, który za każdą z tych zakazanych rzeczy skazuje na grzywny do 200 rs. i 2 tygodnie kozy; w taki sposób mają zamiar zrabować kraj na drodze nibyto legalnéj. I to ma być sąd, niby na zasadzie prawa wyłącznie dla Litwy wydanego na przytłumienie narodowego jęku. Oskarżanie policyanta i szpiega ma tu służyć za dowód stanowczy; tylko obwiniony ma prawo żądać, ażeby oskarżający potwierdził obwinienie przysięgą. Ale wiecie naprzód, że u nas przysięga w ogóle za nic się nie uważa, bo jest tylko formułką po moskiewsku pisaną, któréj przysięgający nie rozumie, a powtóre, że policya co oskarża i świadczy, złożona z łotrów i oszustów przez ogół odepchniętych.

U kilku obywateli w powiecie kowieńskim także egzekucya wojenna. Żołdactwo rozlokowało się po pokojach, łamie meble, tłucze lustra, odbiło sklepy, śpiżarnie; ścinają głowy indykom, kurom, cielętom, pałaszami i wszystko pożerają albo niszczą. Gospodarze opuścili majątki. Takiemi ofiarami są np. Pusłowski, Niemczewski, Czerniewski i inni. Wiozą ze wszystkich stron młodzież i księży na turtury do Wilna, gdzie na cały kraj wojenna komisya śledcza urządzona,

Lublin, 31 sierpnia. Piszą stąd do Czasu:

Dnia 28 sierpnia wywieziono z naszego miasta do Rosyi, jak mówiono, pannę Pusłowojtow, młodą, ładną, dobrę Polkę, chociaż miała rosyjsko brzmiące nazwisko. Od całego miasta była szanowaną i znaną z uczuć patryotycznych, z poświęcenia dla kraju. Wieść o jéj aresztowaniu rozeszła się szybko po mieście, a cała ludność wyszła przed dom jéj w dniu 28 t. m. o godzinie 9 rano. Pożegnanie było rozrzewniające. Sama panna Henryka (takie jéj imię) nie płakała, przyjmowała swój los z stoicką rezygnacyą. Przy odjeździe jéj był obecny jenerał Chruszczew, pułkownik Szelking i adjutanci jenerała. Publiczności było kilka tysięcy. Sądziliśmy, że wojsko wystąpić każą, ale uczciwy jenerał Chruszczew rzekł, że gdzie on się znajduje, wojsko nie potrzebne. Gdy powóz wyjeżdżał z bramy domu, zatrzymano go na chwilę i uwieńczono kwiatami; żandarmi cokolwiek się zawahali, sądzili bowiem, że lud niepozwoli jéj wywieść. Ale sama panna Henryka widząc wzburzenie między publicznością, stanęła w powozie i prosiła o spokój, oraz upewniała, że jéj się nic złego nie stanie. Odprowadzono ją aż za rogatki. Jenerał Chruszczew także przy powozie szedł pieszo aż na miejsce rozłączenia.

Przy odjeździe już publiczność wrzeć poczynała. Pułkownik Szelking rozgniewany sprowadził z obozu wojsko, rozstawił je na drodze, ale jenerał Chruszczew idący z publicznością, dał rozkaz wojsku ustąpienia i żołnierze odeszli. Pułkownik udał obrażonego, że nie mógł po swojemu cokolwiek się pobawić w bagnety i kolby, powiedział do jenerała, że poda się do dymisyi, na co odebrał odpowiedź: „Kak wam ugodno“ (jak się panu podoba).

Panna Pusłowojtów wszędzie po drodze spotykała najserdeczniejsze przyjęcie; żandarmi mają ją dowieść do Żytomierza, i jak jedni mówią, że tam ma pozostać, inni zaś, że mają ją zawieść do Moskwy do klasztoru. Przyczyną aresztowania jéj ma być denuncyacya popa tutejszego rosyjskiego, który oskarżył ją, że przeszła z prawosławnéj na katolicką religią, oraz że należała czynnie do wszelkich manifestacyi. Wczoraj wysłany stąd został jeden z urzędników tutejszych, Wierzbowski, z rozkazem wstrzymania jéj w podróży, aż do odebrać się mającego w dalszym ciągu rozporządzenia. Albowiem jen. Chruszczew pisał do namiestnika prosząc o jéj uwolnienie.

Wspomnieć tu także winniśmy o jednym choć dawniejszym fakcie. Pan Antoni Mysłowski, aplikant sądu kryminalnego lubelskiego, został jeszcze 6 maja oddany pod sąd, w skutek skargi naczelnika wojennego, za to, że namawiał do zebrania się na nabożeństwo w rocznicę bitwy pod Grochowem i rozdawał rzemieślnikom drukowane o tém ogłoszenia, że nosi „ubranie zabronione“, to jest czamarkę i konfederatkę, że w kościele katedralnym podżegał do śpiewania „pieśni nie tolerowanych“. Sąd poprawczy lubelski wyrokiem z 18 maja uznał, że co do zarzutu podżegania do zbiegowiska, nie ma dowodów, a nawet poszlak, co do zarzutu noszenia niezwykłego ubioru i śpiewania pieśni zakazanych, wyrzekł niebyt przestępstwa. Prokurator założył apelacyą w dniu 22 maja do tego wyroku, i sprawa poszła przed sąd kryminalny, przed którym w dniu 26 czerwca obwinionego bronił z talentem i śmiałością obrońca Kasperski, patron trybunału cywilnego w Lublinie. W przemowie swojéj wyszedł najprzód z obrony ogólnéj zasady, że objaw narodowości wszelkiéj nie może być nikomu poczytany za przestępstwo, gdyż wawet rząd tę wielką myśl narodowości podnosi a cała Europa zasadę tę uznaje; tém mniéj może być poczytany za przestępstwo objaw narodowości polskiéj, gdyż rząd na każdym kroku mówi o poszanowaniu téj narodowości, sam ją uznaje, w odezwach przemawia do narodu polskiego, w rozkazach słownych lub na piśmie narodowości zacierać nie nakazuje i nakazywać nie może; że podnoszenie i objawienie narodowości nie jest przestępstwem, lecz obowiąskiem i zasługą każdego a nawet koniecznym wyrazem życia narodu. W dalszéj obronie wykazał bezzasadność i śmieszność zarzutu przestępstwa, dla tego że ktoś chodzi w czamarce lub konfederatce, bezzasadność zarzutu przestępstwa w tém, że obwiniony śpiewał pieśń „Boże coś Polskę“, pieśń ta bowiem zabronioną nie jest i być nie może, śpiewa ją cały naród jako powszednią, codzienną modlitwę; wprawdzie dyrektor komisyi wyznań i oświecenia zabronił śpiewania w kościołach pieśni przez kościół nie aprobowanych, lecz pieśń ta jest przez kościół przyjętą i w nim oddawna używaną. Po téj obronie wzniesionéj 26 czerwca, sąd kryminalny uwolnił Mysłowskiego.

GALICYA.

Lwów, 10 września. Przegląd Powszechny ogłasza dziś początek dosłownego, bo na stenograficznych zapiskach opartego sprawozdania z rozciągłych rozpraw sądowych, które miały miejsce przed tutejszym sądem karnym w dniu 4 b. m. i następnych aż do dnia 7 b. m., w sprawie prasowéj, przeciwko temu dziennikowi przez prokuratora cesarskiego wytoczonéj. Nie mogąc, dla braku miejsca, zajmującego tego sprawozdania w całości powtórzyć (pierwsza onego część zajmuje ośm szpalt ścisłego druku), ograniczamy się na streszczeniu lwowskiego korespondenta do Czasu.

Dnia tedy 4 września rozpoczęła się w sądzie karnym tutejszym ostateczna rozprawa w sprawie Przeglądu Powszechnego. Jest to pierwszy proces prasowy wytoczony publicznie. Na ławie oskarżonych zasiedli pan Hipolit Stupnicki, odpowiedzialny redaktor Przeglądu Powszechnego i spółpracownicy pp. Błotnicki i Platon Kostecki. Prezyduje radzca sądu w sprawach karnych pan Kuczyński. Sędziowie pp. radzcy sądu karnego Lehmann i Ziołecki. Obrońcami są pp. adwokaci Kabat, Rajski i Henigsman. Prokurator rządowy wniósł skargę przeciw panu Platonowi Kosteckiemu o zbrodnią zakłócenia spokojności publicznéj z powodu artykułu jego pióra pod tytułem Uniwersytet Lwowski, umieszczonego w nr. 2 Przeglądu z r. b., na zasadzie § 65 ustawy karnéj, a przeciw panom Stupnickiemu i Błotnikiemu o podburzanie przeciw urzędnikom przez rozsiewanie fałszywych wieści, na zasadzie §§ 300, 308 i 310 ustawy karnéj, a to za umieszczenie w nrze 11 Przeglądu z r. b. listu nadesłanego z Sanoka z podpisem Laurenty Świrczyński, zawierającego doniesienie o zmowach włościan w Sanockiém, przeciw panom i surdutowym, dążących do ponowienia zajść z r. 1846, następnie o zdzieranie konfederatek przez wojsko i innych tym podobnych nadużyciach w Sanoku, o skardze zaniesionéj z tego powodu do szefa obwodu tamtejszego, o obojętnéj odpowiedzi pana szefa obwodowego. Co do pierwszego zaskarżenia przeciw p. Platonowi Kosteckiemu, pan prokurator rządowy w umotywowaniu swéj skargi przyznaje wprawdzie, że jest obowiąskiem dziennikarstwa być organem życzeń i potrzeb kraju, i wypowiadać je otwarcie, sposób atoli w jaki autor w rzeczonym artykule to uskutecznił, wydaje się panu prokuratorowi zbyt drażliwy, budzący niechęć dla rządu, zważywszy zwłaszcza, że artykuł ten był ogłoszony w chwili wzrastającego przekonania powszechnego o konieczności rozpadnienia się Austryi, zaczém pan prokurator znajduje, że autor popełnił czyn zasługujący na karę wedle wzmiankowanego wyżéj § 65 ustawy, za zamieszanie spokoju publicznego. Co do drugiego oskarżenia, Laurenty Świrczyński zaprzeczył, jakoby był rzeczywiście autorem listu umieszczonego w Przeglądzie w nrze 11 z jego podpisem, a wskazane przez niego poszlaki do odkrycia prawdziwego autora w osobie p. Wenanta Cieszanowskiego były tak słabe, że na ich podstawie dochodzenie sądowe wytoczone być nie mogło, przeto prokurator rządowy wnosi skargę przeciw p. Stupnickiemu jako odpowiedzialnemu redaktorowi i p. Błotnickiemu, który według własnego zeznania list ten adresowany do redakcyi Przeglądu z poczty odebrał i wraz z innemi manuskryptami do drukarni odesłał, z wykreśleniem wszakże w nim wprzódy kilku ustępów, które mu się wydały drażliwe, a do rzeczy wprost nienależące.

Przechodząc do szczegółowych punktów zaskarżenie zarzuca p. Platonowi Kosteckiemu, że w artykule Uniwersytet Lwowski pierwsza połowa tegóż artykułu, w któréj autor skreśla w ogólnych rysach upadek Galicyi pod moralnym i materyalnym względem od czasu rozbioru Polski i przejścia téj części kraju pod berło austryackie, nie stoi w związku z właściwie oznaczoną w tytule treścią artykułu i na to jedynie jest wymierzoną, aby obudzić wzgardę i nienawiść ku rządowi, tudzież przekonanie w niegodziwość zamiarów rządu. Cel ten jeszcze widoczniéj przedstawia się w wyrażeniu, że uniwersytet lwowski w dotychczasowém swém urządzeniu był narzędziem ogłupienia; karygodném wreszcie znajduje zaskarżenie ostatnie wyrażenie artykułu „będziem niezłomnie stać przy prawach naszych“.

Oskarżony bronił się w następujący sposób: Co do podziału Polski, o czém na początku artykułu wzmiankuje, jest to fakt historyczny, który należy przed sąd Boga i sąd historyi. Opłakany dzisiejszy stan Galicyi, który skreślił ogólnie w artykule swoim, był konieczną wynikłością systemu rządowego już nie istniejącego, systemu potępionego przez Najj. Pana najwyższym dyplomem z dnia 20 października r. z. Jeżeli pod rządem absolutnym nie może nikt rozbierać postępowania rządu, to pod rządem konstytucyjnym dziennikarstwu zwłaszcza przysługa prawo krytycznie rozbierać stan kraju i wykazywać jego potrzeby, a cóż dopiero zastanawiać się nad skutkami systemu juz upadłego, i nad tém złém, które uleczyć jest właśnie zadaniem rządu obecnego. A chociaż w odpowiedzi na to sędzia prezydujący czyni uwagę, że pomimo zapowiedzianych zmian najwyższym dyplomem system dawny trwa faktycznie, bo zmiany dopiero z czasem będą mogły być w drodze konstytucyjnéj, po ukończeniu narad rady państwa, przeprowadzone, a zatém co dotyka dawniejszego systemu to jest wymierzone i przeciw teraźniejszéj administracyi, oskarżony z stanowczym naciskiem odróżnia rząd faktyczny od systemu; rząd mógł mieć najlepsze zamiary, lecz uwikłany był w system szkodliwy, który pociągnął za sobą najgorsze następstwa.

Wykazywać wady systemu i jego skutki jest obowiąskiem dziennikarza pod rządem konstytucyjnym. Tym sposobem ułatwia się rządowi jego zadanie, wskazuje mu się odpowiedni potrzebom kraju kierunek zamierzonych reform. Co pod rządem absolutnym jest skutkiem rewolucyi, w stanie rzeczy konstytucyjnym dokonywa się w drodze reformy. Autor w artykule zaskarżonym dążył do reformy, wskazał na sejm, jako na właściwą ku temu drogę, a zatém trzymał się drogi i środków ściśle legalnych. Zastrzega jakoby miał jakowy zły zamiar w pisaniu rzeczonego artykułu; czego dowodem jest, że nie starał się go rozpowszechnić w drodze tajnéj, lecz w piśmie, którego egzemplarze przed ogłoszeniem idą wprzód do c. k. dyrekcyi policyi i do prokuratoryi. Wreszcie oskarżony przechodząc szczegółowo zawarte w artykule jego twierdzenia co do zubożenia kraju a w szczególności mieszczaństwa, co do wysokości podatków, postępowania władz obwodowych itp. dowodzi prawdziwości onych opierając się na datach statystycznych, sprawozdaniach urzędowych, rocznikach wydawanych przez c. k. namiestnictwo i izby handlowe, nakoniec na zdaniu innych dzienników, mianowicie wiedeńskich, tak dalece, że niektóre wyrażenia, lub ustępy są nawet dosłownie z nich wyjęte jak np. ustęp o urzędach cyrkularnych z Wanderera a wyrażenie, że uniwersytet był narzędziem ogłupiania jest tłomaczeniem słowa Verdummungs System, często używanego w dziennikach wiedeńskich, gdy mowa o szkołach galicyjskich.

Wykazawszy następnie związek pierwszéj części swego artykułu z drugą jego połową o ile udoskonalenie zakładów naukowych w kraju i podniesienie oświaty wpływa na wszystkie stosunki krajowe i społeczeńskie, zastanowił się obszerniéj nad dotychczasowym stanem uniwersytetu lwowskiego, a mianowicie nad tém, że nauki wykładane w obcym języku nie mogą nigdy przyjść do należytego wzrostu, przeciwnie z natury rzeczy wykład w obcym języku wydza stagnacyą w rozwoju wyobrażeń i cofa wstecz oświatę krajową. Co do ostatniego ustępu, że będziemy stać niezłomnie przy prawie naszém, ustęp ten potrzeba brać z przedniczym w związku. Artykuł bowiem powiada poprzednio, że cesarz przyrzekł nam dyplomem najwyższym zachowanie praw historycznych, my będziemy stać przy tém niezłomnie, to jest przy tém co N. Pan przyrzekł, może być więcéj legalném jak właśnie to powiedzenie. Autor jest przekonany, że raczéj na pochwałę za ze strony rządu zasłużył, niż żeby miało być karygodne.

Po krótkiém przesłuchaniu pana Stupnickiego, który w ogóle tém się tłumaczył, że artykuł o którym mowa zwykle wszystkie artykuły umieszczony był za spólną radą członków redakcyi, a zatém gdy tamci nie znaleźli w nim nic złego, on już nie zastanawiał się nad nim, stanął przed kratkami p. Błotnicki, oskarżony o umieszczenie listu z Sanoka. W obronie swéj zwrócił głównie uwagę na to, że obowiąskiem jest dziennikarstwa ostrzegać rząd o czynnościach urzędników nie dobrze pełniących swe obowiąski względem kraju, że ten tylko cel a nie inny jak swéj osobistości lub podburzania był powodem umieszczenia listu z Sanoka. Że redakcya miała wszelkie powody do przekonaną o prawdziwości zawartych w nim doniesień, podobnież wieści o agitacyi szerzącéj się między włościanami w owéj porze ze wszystkich stron kraju właśnie nadchodziły, czego dowodem jest, że tak c. k. namiestnictwo jak i konsystorz tutejszy widzieli się spowodowanemi dać do władz tak świeckich jak duchownych rozporządzenia, aby władze te starały się wpływać na uspokojenie umysłów między ludem i przeszkadzały rozszerzaniu się agitacyi, czego wreszcie dowodem, że sprawy podobne o podburzanie włościan i agitacyą wytoczone były przed c. k. sądy i karane, jak świadczy proces Matlana woźnego w Jarosławiu, skazanego na dwa lata ciężkiego więzienia za podburzanie włościan, Królikowskiego w Medyce. Następnie dowodził oskarżony, że list nadesłany z Sanoka miał tak w stylu swym jak i zresztą cechy autentyczności naprowadzające z wszelkiém prawdopodobieństwem na myśl, że pochodzi od cechmistrza, który na nim był podpisany, że redakcya nie ma środków śledzić i sprawdzać każdego faktu, o jakim jéj doniosą, w obecnym zaś razie ogłość rzeczy nie dozwalała ociągać się z ogłoszeniem listu, chodziło bowiem o to aby zapobiedz złemu, jak najrychlej. W końcu dodał, że list ten dla tego już samego nie może być zatrważającym, jak go oskarżenie nazywa, gdyż szlachta polska nie jest lękliwego ducha i nieda się bynajmniéj niczém zatrwożyć. W ogóle obrona p. Błotnickiego była wymowna i przekonywająca. Dla spóźnionéj pory wysłuchanie świadków odroczono do dnia następnego. (Koniec sprawozdania z tego procesu odkładamy do jutra).

FRANCYA.

Paryż, 12 września. Zaczyna się teraz uwaga publiczności zwracać na odwiedziny króla pruskiego we Francyi. Dotychczas jest rzeczą niewątpliwą, że król Wilhelm I przyjedzie do cesarza, ponieważ jednak nie wiadomo jeszcze ani kiedy, ani gdzie spotkanie obudwóch monarchów nastąpi, przeto téż Monitor zachowuje o tym przedmiocie uporczywe milczenie. Spotkanie miało się odbyć, jak powszechnie z początku twierdzono, w Compiègne; później zaczęły dzienniki wymieniać Saint Cloud, a dzisiaj oświadcza le Temps, że ani do tego, ani do owego miasta król pruski nie przyjedzie, lecz chcąc pozostać w bliskości granicy, obrał Strasburg jako miejsce, w którém chce cesarza odwiedzić. W każdym razie jednak ma przyjazd owego monarchy poprzedzić minister Schleinitz, którego się wkrótce w Paryżu spodziewają. Spodziewają się ważnych rzeczy po owych odwiedzinach królewskich, po większéj części jednak mylnie, ile nam się zdaje. Niektóre dzienniki francuskie sądzą, że wypadek ten nie mało się przyczyni do ukojenia owéj nieufności i nieprzyjaźni, która od lat kilku w Niemczech względem Francyi się objawia; tymczasem Francuzi nie znają należycie zazdrosnéj nienawiści ożywiającéj przeciw nim niezmierną większość narodu niemieckiego, wspomnieniami napoleońskich wojen niepokojonego, a podsycanéj i rozszerzanéj przez biurokracyą. Nienawiść ta ledwoby dała się ukoić oddaniem Alzacyi, Lotaryngii, Burgundyi i poddaniem się korony francuskiéj jako hołdowniczéj pod imperium niemieckie, któremu Pan Bóg w sprawiedliwości swojéj świat cały ku wyzyskiwaniu oddać powinien. Żeby spotkanie się króla Wilhelma z cesarzem Napoleonem miało wyjść na pożytek jedności niemieckiéj i przyczynić się do rozstrzygnięcia sprawy niemiecko duńskiéj, jak twierdzą inni, temu także wierzyć nie możemy; cesarzowi nie może być bardzo spieszno z jednością niemiecką, a król pruski nie zechce zapewne nic stanowczego względem Holzacyi i Szlezwiku wypowiedzieć bez poprzedniéj zgody z innemi członkami rzeszy niemieckiéj. Wszakże mogłoby być, że zjazd obudwóch monarchów przyspieszy uznanie królestwa włoskiego przez rząd pruski, który już i tak w téj sprawie zaszedł na pół drogi.

— Słychać było na giełdzie, że ogłoszenie okólnika Ricasolego nie mało cesarza obruszyło, głównie dla tego, iż mu się zdawało być całkiem niewczesném.

— Wiadomość znajdującą się w Army and Navy Gazette potwierdza dzisiaj Times, zapowiadając równie, iż Francya wspólnie z Anglią przygotowują wyprawę przeciw Meksykowi, w któréj zapewne rząd hiszpański i Stanów Zjednoczonych będą miały udział. Należy jednak czekać na dalsze potwierdzenie téj pogłoski.

— Toczy się wojna dyplomatyczna między Szwajcaryą a Francyą z powodu bijatyk na granicy sabaudzkiéj, o któ-

rzed kilku dniami wspominaliśmy. Dzienniki dzisiejlaszają dwa dokumenta w téj sprawie wydane. Pierwjest nota ministra Thouvenela do ministra francuw Szwajcaryi wydana, w któréj minister domaga się uczynienia od rządu szwajcarskiego, za to że żani strażnicy szwajcarscy chcieli nakładać podatek na bliczną znajdującą się na territorium francuskiém, że niejakiś Longet, poddany francuski, został obity czy, które się działy na ziemi francuskiéj i wreszcie że żandarmi szwajcarscy ścigali tłum ludzi, który woli opierał aż na territorium francuskie i tam bez by i poprzedniego wezwania na ów tłum strzelać za-

Drugim dokumentem jest obszerne sprawozdanie rady genewskiéj, które zaprzecza wręcz wszystkim twierm noty francuskiéj, i dowodzi, że się Szwajcaryi nadośćuczynienie od rządu francuskiego.

— Ponieważ wojna amerykańska długo jeszcze potrwa e nie zanosi się na to, żeby północne stany miały ić separatystów południowych, przeto zaczynają niedzienniki wypowiadać to przekonanie, że Francya i muszą niezadługo uznać związek południowy jako wo odrębne i położyć koniec blokadzie stanów połuych, niezmiernie szkodliwéj dla handlu i przemysłu.

— Wczoraj odbyło się w Paryżu uroczyste poświęceieżo wystawionéj wspaniałéj kaplicy rosyjskiéj. Obten odbywał sufragan metropolitalny petersburski egrusz w asystencyi 16 popów, między którymi główne zajmowali Habakuk, który odegrał ważną dyplomarolę w Japonii i Wasilew, kapelan poselstwa rosyjktóry zabiegami swemi wystawienie kaplicy do doprowadził. Marszałek Vaillant i hrabia Baciocchi téj uroczystości przytomni z polecenia cesarza.

— Dziennik Lombardia donosił niedawno o bliskim jenerała Türr z panną Wyse-Bonaparte, siostrą księSolms. Jour. des Débats odebrał w kilka dni pólist podpisany przez samegoż jenerała Türra, zaprzeprawdzie tego doniesienia. Tymczasem zaraz po zeniu owego listu dostała redakcya tegoż dziennika fraiczne oświadczenie jenerała, jako się w istocie żeni ną Wyse. Redakcya nie wiedziała czemu wierzyć w dwóch sprzecznych doniesień jednéj i téj saméj osoby; asem okazało się niebawem, iż list zaprzeczający był jakąś osobę jenerałowi nieprzyjazną, sfałszowany.

— Marszałek Randon poróżnił się przed kilku dniami rszałkiem Mac-Mahon o formy mundurów, a ponieważ przechylił się na stronę drugiego, przeto podał się załek Randon do dymisyi jako minister wojny; cesarz dymisyi przyjąć nie chciał.

— W Revue des deux Mondes pan Forcade wyże kwestya europejska jest dziś w Polsce i Węgrzech. tuje on także sprawę finlandzką, którą wiąże z dwoma mi i uważa za szczęśliwą dywersyą.

WŁOCHY.

Turyn, 12 września. Z Neapolu nadchodzą coraz sze, ale natomiast coraz pomyślniejsze wiadomości, po, że w Rzymie nie ustają w usiłowaniu żarzącą iskrę domowéj na nowo wzniecić. Chiavonego bandę pota tylko dzięki otrzymanym posiłkom udało się reszcie nić na territoryum papieskie. Dowódzca bandy Mastawił się sam władzom w Catanzaro. Tym sposoprowincyą Kalabryą zupełnie oczyszczono z rabusiów. Ricasoli odwiedził w towarzystwie hr. Bastoggi i jeneCugia obóz pod Santa Maria, znajdujący się niedaleko nu a złożony z żołnierzy byłéj armii neapolitańskiéj. ęcie z strony wojska tak zadowoliło prezydenta miniwa, że rozkazał żołnierzom powrócić broń, czego doczynić się nie odważono.

Od niejakiego czasu przybywają z portów fraucuskich przesyłki broni do Genuy. Broń tę zamówiono częw przeszłym roku w fabryce St. Etienne, częścią pono przez układ od rządu francuskiego.

Poseł francuski u dworu tutejszego, p. Benedetti, wyd do Paryża. Spodziewają się, że p. Benedetti przewszy się naocznie, iż każde ministerstwo włoskie e większość sejmu mieć po sobie, dążyć musi do owania Rzymu przez wojska włoskie, przemawiać bęu cesarza za oddaleniem załogi rzymskiéj z państwa elnego.

Turyn, 14 września. Z prowincyi południowych coraz lepsze nadchodzą wiadomości. Podług depeszy odebranéj dziś z Neapolu gubernatorowie prowincyi Avellino, Bari i Beneventano donieśli, że w ziemiach tych porządek całkiem przywrócony. Muracca nawet się poddał. Naczelnik ten opryszków służył dawniéj jak większa część Kalabryjczyków w wojsku Garibaldego i w bitwie nad Volturnem dnia 1 października dzielnie się bił. Korzystał on wtedy z sposobności, ażeby się zemścić na osobistych nieprzyjaciołach, a dowiedziawszy się, że sądy nie wychodzą ze stanowiska vendetty, uciekł w góry i zebrał sobie bandę, na czele któréj Kalabryą pustoszył. Otoczony atoli z wszystkich stron był zmuszonym się poddać.

— Z Wenecyi donoszą, że policya zapisała sobie nazwiska dam, które obecne były na mszy odprawionéj za duszę Cavoura. Damy te wskazano później na grzywny w ilości 5 złr. lub odpowiednie więzienie. Ponieważ żadna z nich płacić nie chciała, zaczęto tedy aresztować, i dotąd wsadzono hr. Labia i panią Gargnani do więzienia, w którém karę swą odsiadują najordynarniejsze kobiety. Ciekawość, czy środka tego użyje rząd przeciw wszystkim wskazanym damom.

Turyn, 13 września. Wedle wiadomości nadeszłych z Rzymu z dnia 10 bm. jenerał Goyon ściągnął wszystkie wojska francuskie na leżach będące, nawet z Viterbo, na granicę północną i południową państwa Kościelnego. W wydanym rozkazie dziennym zapowiadał wojownikom francuskim, że wojska papieskie wspomagać ich będą w odparciu wszelkiéj zaczepki na terytoryum papieskie. Przyczyną tego nadzwyczajnego kroku być ma zamiar zwolenników Mazziniego i niektórych Garibaldzistów wkroczenia w granice rzymskie, by siłą zmusić Francuzów do opuszczenia przyszłéj stolicy Włoch. Rozumie się, że znacznie większa część narodu włoskiego nie pochwala tego zamysłu, a nawet sam Garibaldi o tém obecnie wcale nie myśli, przeciwnie utrzymują, że ma zamiar przyjąć naczelne dowództwo armii amerykańskiéj unionistów, ofiarowane mu przez rząd Północnych Stanów Zjednoczonych. O ile ostatnia ta wiadomość jest prawdziwą, dziś trudno powiedzieć, mianowicie, że Garibaldi złożony chorobą, łóżka nie opuszcza. Dodać wszakże należy, że Independance belge nie tylko ją za prawdziwą uważa, ale nawet zaręcza, że oswobodziciel Włoch Północnych upraszał już króla Wiktora Emanuela o pozwolenie przyjęcia ofiarowanego mu dowództwa.

Ślub jenerała węgierskiego Türra z panną Adeliną Wyse, krewną cesarza Napoleona, odbył się w Mondovi.

— Jak wiadomo paryski Constitutionnel zbija twierdzenie zawarte w okólniku Ricesolego, że źródła tworzenia się band opryszków grasujących w Neapolitańskiém szukać należy w Rzymie. W odpowiedzi na to ogłasza urzędowa Opinione dokumenta, które porozumienie stronnictwa klerykalnego z burbońskiém niezaprzeczenie dowodzą. Są to te same dokumenta, które niedawno temu pewien dziennik paryski w tłómaczeniu podał. Obecnie podaje je Opinione w tekscie oryginalnym w taki sposób, że najmniejszéj już nie można mieć wątpliwości o autentyczności tychże. Zresztą rząd włoski posiada dokumenta te i wiele innych, nie mniéj ważnych, w oryginale.

Z **Rzymu**, 10 września piszą do Nazione: „Komitet burboński, rezydujący w Frascati pod przewodnictwem księcia Trapani, przedłożył rządowi rzymskiemu wniosek, ażeby rozpuścił znienawidzonych Rzymianom zbirów i karabinierów, ale zostawił ich na swym żołdzie i użył do propagowania na rzecz rządu papieskiego na prowincyach. W pułku złożonym z tuziemców, wykryto 400 ludzi, którzy zawerbowali się do opryszków. Werbował ich członek przybocznéj gwardyi papieskiéj. Obiecano im codziennie po cztery paoli żołdu i wolność rabowania w okolicach, któreby opór stawiały.“ Trzeba oczekiwać dowodów, które Nazone ogłaszając podobną wiadomość, dostarczyć zapewne nie omieszka.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 17 września. Jutro o godzinie 3 z południa odbędzie się posiedzenie reprezentantów miasta Poznania. Na porządku dziennym stoi pomiędzy innemi przedmiotami: Wystąpienie miasta Poznania z towarzystwa prowincyonalnego, zabespieczającego od ognia i utworzenie osobnego towarzystwa.

— To co jeden z naszych korespondentów kilka dni temu pisał o kradzieżach, gwałtach i rozbojach jakich się wojsko rosyjskie w Kaliszu w dniach 7 i 8 b. m. dopuszczało, zdaje się raczéj być bladém tylko odbiciem niesłychanéj rzeczywistości, niżli przesadzonym w jaskrawych barwach obrazem. Przejezdni i przyjezdni z tamtych stron coraz to nowe przywożą szczegóły. Hasłem do kradzieży i rozboju miała być scena w szynkowni, gdzie banda żołdactwa zażądawszy zmiany 25 rublowego papierku, wydarła szynkarce brzęczącą gotówkę i zbiwszy tę kobietę, pieniędzmi się podzieliła. Pomiędzy pobitemi i zrabowanemi ma być szczególnie dużo niemieckich obywateli Kalisza. Kilku podróżnych padło także ofiarą tych rozbojów. Powiadają miedzy innemi o nauczycielu gimnazyum poznańskiego, panu Kolanowskim, który właśnie wtedy przez Kalisz przejeżdżał, że został podobnież napadnięty, odarty i pobity, a to tak dalece, iż leży chory w tém mieście.

Sławno, 11 września. Smutnemu towarzyszyliśmy dzisiaj obrzadkowi, odprowadzając na wieczny odpoczynek resztki ziemskie śp. ks. Ignacego Jakubowskiego administratora kościoła tutejszego. Jeżeli zasługi głośnéj sławy mężów odbijając się echem po całym kraju, budzą w nas zapał i podnoszą ducha, to niemniéj skromne cnoty których rozgłos po za powiat a czasem i po za parafią nie sięga, zasługują na wspomnienie jako wzór naśladowania godny. Spoczywający w Bogu śp. ks. Ignacy, jako kapłan pełen powołania, acz w młodym wieku, umiał sobie zjednać zaufanie powszechne i miłość braci duchownych, jako gorliwy pracownik w Winnicy Pańskiéj poważanie powierzonych jego opiece duchownéj parafian, jako prawy syn ojczyzny, szacunek i przyjaźń współobywateli.

Wągrówiec. 13 września. Wczoraj, jako w dniu wielkiéj sławy dla imienia polskiego, odbyło się w kościele naszym uroczyste nabożeństwo na podziękowanie Bogu za oswobodzenie chrześciaństwa przez oręż polski oraz na ubłaganie lepszych dla nas czasów. Z pewnością miasto nasze, a nawet i powiat cały nie miał od dawna tak uroczystéj chwili, przypominającéj mu żywo wielkość naszę, zasługi ojców naszych położone około dobra ludzkości. Obszerna świątynia przybrana była w kwiaty i wieńce, a przed wielkim ołtarzem wystawiona była brama tryumfalna z obrazem, wystawiającym Jana III na koniu, depczącego zastępy tureckie. Z lewéj strony zawieszczona była pogoń litewska, z prawéj zaś orzeł koronny; nad obrazem umieszczony był orzeł biały z rozpostartemi skrzydły, trzymający tarcz z napisem: „Rozproszył Turki, a Niemce wybawił;“ pod obrazem zaś transparent z napisem: „Boże, zbaw Polskę.“ Po bokach i u góry zatkniętych było dwanaście chorągwi polskich. Zebranie było nader liczne: obywatele z całego powiatu i lud, uwolniony na ten dzień od pracy, napełnił kościół i cmentarz. Sumę miał Jks. dziekan Danielski, w asystencyi Jks. S. i Jks. R., a kazanie powiedział proboszcz miejscowy, ks. Bukowiecki. Niepodobnąby mi było powtórzyć słów szanownego kaznodziei, ani opisać wrażenia, jakiego doznaliśmy. Wystawił on w krótkich a serdecznych słowach zasługi narodu naszego około chrześciaństwa, a mianowicie przez ostatnie zwycięstwo Jana III nad Turkami. W końcu napominał naród do wytrwania w wierze ojców, do wytrwania na raz przedsięwziętéj drodze. Po skończonéj mszy św. licznie zebrane duchowieństwo zaśpiewało: „Te Deum,“ poczém zabrzmiała pieśń: „Boże coś Polskę.“ Na ten dzień złożono żałobę, a panie nasze przybrały się w białe suknie, mężczyzni w kontusze i czamarki. Po skończonem nabożeństwie kilkoro osób uproszonych zbierało składkę, z któréj na pamiątkę dnia tego postanowiono zakupić dla kościoła ornat, resztę zaś przesłać na pogorzelców w Żerkowie. Nabożeństwo skończyło się o godzinie 1 z południa, poczém udano się na wspólny obiad do p. Gozimirskiego. Przy obiedzie wzniósł toast poseł pan A. Guttry: „duchowieństwo z narodem, naród z duchowieństwem,“ na który odpowiedział proboszcz ks. B., wznosząc zdrowie obywatelstwa. Jednomyślność przebijała się u wszystkich, gotowość prawdziwie polska malowała się na twarzach zgromadzonych. To téż, kiedy parę głosów odezwało się za utworzeniem czytelni polskiéj powiatowéj, p. A. Guttry pochwyciwszy tę myśl, zredagował projekt do utworzenia onéjże, który z zapałem przyjęto i podpisano, a do skreślenia statutów wybrano komitet osobny.

Nadmienić mi wypada, że wczoraj około godziny 9 rano przysłał tutejszy burmistrz, p. Alberti, rozkaz do miejscowego proboszcza, ażeby godeł polskich w kościele nie wystawiać, a skoroby takowe już wystawione były, pod karą do stu talarów pozdejmować. Proboszcz listu tego przyjąć nie chciał, gdyż był w niemieckim pisany języku, w skutek czego sługa policyjny przez przybicie na drzwiach go wręczył.

Wieczorem odbyła się illuminacya; wszyscy Polacy oprócz dwóch, wzięli w niéj udział. Nawet niektórzy starozakonni oświecili okna. Podczas nabożeństwa wszystkie sklepy były pozamykane.

Wiadomości literackie.

W tych dniach wyszedł Przegląd Poznański półrocze drugie poszyt pierwszy i zawiera: Ojcze nasz (Ciąg Nauk O. Piotra Semenenki). — Rozbiór Polski. — Poezya. Resurrecturis do Polaków. — Wiadomości bieżące; Piśmiennictwo. — Rodowody Słowian. — Polska i Ruś. — Pomnik Nowogrodzki. Historyczne wyjaśnienia projektu rządu moskiewskiego, miewane publicznie w Paryżu przez F. H Duchińskiego. — Mowa pogrzebowa na cześć Karola Sienkiewicza miana w Montmorency dnia 2 maja 1861 r. przez ks. Aleksandra Jełowickiego. — Mowa żałobna na nabożeństwie za duszę śp. Joachima Lelewela w Poznaniu przez ks. Prusinowskiego. — Historya kościoła świętego katolickiego, napisana przez ks. J. B. Delerta. — Sprawy rozmaite i korespondencye. — Nowy prospekt na wydanie zupełne dzieł Długosza. — Objaśnienie. — Nekrologi. — Sprawy publiczne. — Włoskie wypadki i Stolica Apostolska. — Co się u nas dzieje.

Dla pogorzelców w Zerkowie.

Z przeniesienia tal. 363 sgr. 15.

Parafia Iwno z pod Kostrzyna złożyła ofiarę dla pogorzelców Żerkowa tal. 11 sgr. 12.

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.

Sprzedaż konieczna. [2426]

ewski Sąd powiatowy w Poznaniu.
Wydział dla spraw cywilnych.
Poznań, dnia 3 sierpnia 1861.

eruchomość Katarzyny Jackowiakowéj bionéj Władysławowi Richelieu należąca, banin pod nrm 14 położona resp. przyże do niéj nieruchomości pod nrem 2, 3 w Lubaniu razem oszacowana na 14,457 2 sgr. 8 fen. wedle taksy mogącéj być rzanéj wraz z wykazem hypotecznym gistraturze, mają być dnia 13 marca przed południem o godzinie 11 w miejzwykłém posiedzeń sądowych sprzedane. ierzyciele, którzy mając pretensyą realną iegi hypotecznéj nie wynikającą, z ceny na zaspokojonymi być chcą do akt zgłoię winni.

3]
Obwieszczenie.

W terminie dnia 3 września r. b. podania względem dostawy drzewa opago nie potwierdzono, i dla tego wyznaśmy nowy termin licytacyjny w celu doienia około 35 sążni drzewa olszowego, o 154 sążni sośniny i około 150 sążni dębiny dla instytutów miejskich w roku 1862 **na dzień 24 b. m. o godzinie 11 przed południem** przed ur. Plichtą, sekretarzem miasta, na ratuszu. Warunki przejrzane być mogą w naszéj registraturze.

Poznań dnia 4 września 1861.

Magistrat.

Sprzedaż konieczna. [1516]

Królewski sąd powiatowy w Lesznie.
dnia 13 kwietnia 1861.

Dobra szlach. Drzeczkowo (czyli Retschke) w obwodzie rejencyjnym poznańskim, powiecie wschowskim położone, należące do dziedzica Józefa Obiezierskiego, składające się ze wsi i folwarku tegoż nazwiska, wsi i folwarku Wolkowa, folwarków Kopaniny i Kowali czyli Piotrowic, obejmujące 3638 mórg i 129 prętów kwadratowych, a z tych 325 mórg 126 prętów kwadratowych łąk, z wiatrakiem i cegielnią, przez dyrekcyą prowincyonalną ziemstwa oszacowane na 133,066 tal. 10 sgr. 8 fen. wedle taksy, która wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w registraturze przejrzane być mogą, mają być **dnia 21 listopada 1861 przed południem o godzinie 11** w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedane.

Wierzyciele żądający zaspokojenia z sumy kupna co do pretensyi realnéj nie wynikającéj z księgi hypotecznéj, z roszczeniami swemi do nas zgłosić się winni.

Wszyscy niewiadomi pretendenci realni wzywają się, ażeby pod uniknieniem prekluzyi zgłosili się najpoźniéj w terminie oznaczonym.

W komisie **L. Merzbacha** wyszło:

OSTATNIE CHWILE LELEWELA.

Cena 1½ złp. [2730]

Celem porozumienia się co do kandydatów na przyszły sejm berliński, zaprasza podpisany komitetszan. obywateli pow. gnieźnieńskiego na dzień 20 b. m. o godzinie 12 w południe do oberzy p. Wnukowskiego w Gnieźnie.

Gniezno d. 11 września 1861.

Żółtowski. Chosłowski. Budzyński. Krasicki. [2679]

Kilku studentów może jeszcze przyjąć Felician Kilinski nauczyciel, w gmachu pogimnazyalnym przy Farze. [2732]

A partir du 1er Octobre je prendrai en pension des écoliers fréquentant l'école réale ou le collége allemand.

Dr. Schmidt,
[2733] professeur a l'école réale.

Gorzelany z dobremi świadectwami może natychmiast mieć pomieszczenie! gdzie, powie ekspedycya. [2731]

Potrzebuję porządnego ucznia do mego handlu. Września, d. 17 września 1861.
[2725] **Rakowski.**

Młodzieniec uczciwych rodziców, posiadający odpowiednie szkólne wiadomości, znajdzie pomieszczenie w handlu korzeni i win u [2726] **W. Popławskiego** w Inowrocławiu.

Szkoła realna poznańska.

Uczniów, którzyby mieli uczęszczać do klas polskich szkoły realnéj poznańskiéj, zameldować można w sobotę dzia 21 września o 10 godz. z rana u dyrektora
[2605] **Brennecke.**

Fabryka lamp i towarów metalowych

Rynek 71. **Wilhelma Kronthala i Riessa** Narożnik ul. Nowéj 71,

poleca **lampy moderatory i regulatory posuwane**

jako też wszelkie inne lampy pod gwarancyą podług najnowszych wynalazków i konstrukcyi po jak najtańszych cenach.

Reparatury, jako też zmiany przy lampach wykonują się jak najskorzéj pod gwarancyą. [2727]

---

[424] **Dr. Béringuiera** aromatyczny **Kronengeist** (Quintessenz d'Eau de Cologne) w górującéj jakości — nie tylko jako woda do kadzenia i mycia, lecz oraz jako środek wspomagający, który ożywia i wzmacnia siły żywotne; butelka oryginalna po 12½ sgr.

Dr. Béringuiera olejek z korzonków zielnych

złożony z najstósowniejszych ingredyencyi roślinnych i pierwiastków olejnych do utrzymania i upiększenia włosów na głowie i zarostu na brodzie; butelka oryginalna po 7½ sgr.

Wyłączny autoryzowany skład obydwóch wszędzie epokę stanowiących nowości znajduje się w **Poznaniu** u **Herrmanna Moegelina,** ulica Wrocławska nr. 9.

Magazyn fortepianów Ludwika Falka,

przy placu Wilhelmowskim nr. 12,

poleca, otrzymawszy znaczne nowe przesyłki,

najprzedniejsze skrzydła, pianina, fortepiany stołowe, phisharmonia itd.

zaczniejszą ilość

zamienionych i kilka przez wypożyczenie nieco zużytych instrumentów rozmaitego gatunku

po bardzo tanich cenach i pod nader ułatwiającemi warunkami.

W końcu wymienione instrumenta obejrzeć można od 10 do 1 godziny przed południem i od 3 do 5 po południu.

Uwaga. Instrumenta wypożycza się każdego czasu. [2650]

DYREKCYA

Lipskiego zakładu zabezpieczającego od ognia

powierzyła panu **Józefowi Krzywynos w Gnieźnie** ajenturę swego instytutu i przyłączyła tęż do obrębu niżéj podpisanéj głównéj ajentury w Gdańsku.

Lipski zakład zabezpieczający od ognia założony został w roku 1819 i przez wysokie rządy koncesyonowany; posiada zakład ten od tego czasu jak największe zaufanie w najobszerniejszych kołach i daje szanownéj publiczności jak największe bespieczeństwo, mając nietylko kapitał zakładowy, ale i znaczne rezerwy.

Zakład ten zabespiecza od ognia budynki i ruchomości składy towarowe, zboża i inwentarze i t. d. tak na wsi jak i w mieście, pod dachem twardym i miękkim, po jak najtańszych lecz **stałych** cenach, **bez obowiązku dopłaty** i pod jak najkorzystniejszemi warunkami.

Zabezpiecza się w tym zakładzie:

1) na rok jeden lub wszelki inny krótszy przeciąg czasu;
2) na 5 lat płacąc czteroletnią premią z góry, za piąty rok się nic nie płaci;
3) na sześć lat z roczną odpłatą premii, przy czém zabespieczający się od 2 roku oszczędza koszta trudu, przyjęcia i polisy, gdyż w takim razie premia odbiera się za pojedyńczym kwitem;
4) na 7 lat płacąc z góry 6letnią premią, za 7 rok nic się nie płaci i otrzymuje się 10% rabatu od zapłacić się mającéj premii;
5) przedmioty transportowane, na czas trwania transportu.

Szczegółowe warunki dla zabezpieczeń wiejskich są dla zabezpieczających nader korzystne i dogodne i udzielają się wyjaśniające prospekty.

Ręczy się za długi hypoteczne w razie ognia.

Główna ajentura lipskiego zakładu zabezpieczającego od ognia w Gdańsku.

Haaselan i Stobbe.

Odwołując się na powyższe polecam się szanownéj publiczności, mianowicie moim przyjaciołom, do przyjmowania i pośredniczenia w zabespieczeniach **w lipskim zakładzie zabezpieczającym od ognia.**

Wszelkie bliższe wyjaśnienia udzielam jak najchętniéj, również dostać u mnie można bezpłatnie formularze wnioskowe, prospekty i warunki. Na życzenie jestem także gotów uskuteczniać osobiście zabezpieczenia.

Najuniżeńszy

Józef Krzywynos,

[2724] ajent lipskiego zakładu zabezpieczenia od ognia.

Życzę sobie przyjąć parę studentów na stół i stancyą od S. Michała. Zgłosić się mogą do ekspedycyi Dziennika Poznańskiego, który im miejsce wskaże.

Poznań, dnia 16. września 1861. [2718]

Biuro Towarzystwa ku wspieraniu urzędników gospodarczych W. Ks. Poznańskiego, przeniesione będzie od 1 października r. b. Barlebenshof nr 1, za klasztorem XX. Dominikanów. **Młodzieniec** moralnych obyczai, mający odpowiednie szkólne wykształcenie, chcący się wyuczyć praktycznie gospodarstwa rolnego, może być przedstawiony przez dyrekcyą swego powiatu zarządowi głównemu tegoż Towarzystwa celem jego umieszczenia. [2722]

Dworek wiejski nowy i świeżo urządzony w bliskości szosy nad jeziorem Gopłem położony, jest zaraz do wynajęcia wraz z ogrodem warzywnym i owocowym. Na żądanie mogłyby także konie do wyjazdu i krowy być utrzymywane.

Bliższą wiadomość udzieli się na listy frankowane poste restante pod adresem **T. K.** do stacyi pocztowéj **Chełmce** pod Kruświcą nadesłane. [2560]

Pierwsze teltowskie rzepki, goryckie kasztany, kawior elb., Anchovis, sér newszatelski i łososia wędzonego poleca

Jakób Appel,

przy ul. Wilhelmowskiéj 9,

[2729] naprzeciwko hotelu Myliusa.

Brzytwy angielskie [2728]

poleca gwarantując za dobroć

C. Preiss,

nożownik, przy ul. Nowéj 3.

Również szlufują takowe tamże starannie.

Pol. terpentynę jako też żółtą smołę poleca jak najtaniéj **J. Jeremias,**

[2721] przy Rynku nr. 87.

Fotografie

wszelkiego gatunku i w każdéj wielkości, jak najstaranniéj wykonane, jako też portrety wizytowe po 3 tal. tazin i albumy od 1 do 10 talarów za sztukę u

Engelmanna,

[2691] ul. Wilhelmowska nr. 8.

Aukcya żelaznych szaf do pieniędzy.

W Srodę, dnia 18. Wrzesnia r. b. o godzinie 10 przed południem sprzedawać będę publicznie najwięcéj dającemu za gotowiznę w **lokalu aukcyjnym** przy **ulicy Magazynowéj No. 1.**

3 żelazne ogniotrwałe i od złodziei bezpieczne szafy do pieniędzy podług najnowszéj konstrukcyi.

Zobel,

[2716] król. komisarz aukcyjny.

Przybyli do Poznania.

Dnia 17 września

Bazar: Właściciele dóbr hr. Dąbski z Kołaczkowa, Mielęcki z Łabiszyna, Mielęcka z Sciborza, Breza z Uścikowa, Stablewski z Zalesia, Mikorski z Laskowa, Radoszewski z Kr. Polskiego, hr. Szołdrska z Brodowa, pani Kowalska z Wysoczek, kapitalista Sulimierski z Mchów.

Hotel du Nord: Właściciele dóbr Zychliński z Uzarzewa, Sławski z Komornik, fotograf Voigt z Hamburga.

Hotel Paryski: Właściciel dóbr Sypniewski z [illegible] dzierżawca Gieburowski z Bród, proboszcz czyński z Nietrzanowa.

Myliusa Hotel Drezdeński: Właściciele dóbr Pelet bonne z Polanowic, Grabowski z Dolnik, urz Augusti z Berlina, kapitaliści Eckartsberg z G ska, Schneider z Pyritz, kupcy Engelwitz z burgu, Heine z Harburgu, Oelsner z Ham Ost z Wurzen, Schweizer z Nürnbergu, Voss lina, Rosenstein z Nordhausen, Wurster z furtu n. M., porucznik Pelet-Narbonne z

Sterna Hotel Europejski: Właściciele dóbr hr. żyński z żoną z Gościeszyna, Łaszczyński bowa, kapitalista Marschall z Wrocławia, ciści Ganz, stud jur. et cam. Reuter i kup z Berlina, Rosenzweig z Strzałkowa, Stra gowy, Goldenring z Września.

Pod Czarnym Orłem: Właścicielka dóbr pani kowska z Marankowa, nauczyciel dr. Bron z Ostrowa, kupiec Schweitzer z Erfurtu.

Hotel Berliński: Właściciele dóbr Hoffmeyer tnik, Daum z Kiełpna, Jahn z Tarnowa, Haubisch z Drezna, Haber i Seewald z Wro budowniczy Wolf z Mosiny, dzierżawca Orz ski z Warszawy, aptekarz Seibold z R chirurg Laschke z Obrzycka.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 17 września.

Żyto: na wrz. i wrz.-paź. 43½, paź.-list. —7/12, list.-gr. 43½, gr.-sty. 43½ pł., na wiosnę odstawę 44 tal. żąd. Okowita: spada w cenie z beczką na wrześ. 19¼ pł., paź 18¾, list. i —5/12 sty. 18⅛, kw.-maj 18½ tal. żąd.

Berlin, 15 września.

Pszenica: w miejscu 25 szefli 66—86 tal. jakości. Żyto: w miejscu 2000 funtów 51¾—wrz. i wrz.-paź. 50¾—51½—¾, paźd.-list. 51½—¾, list.-gr. 51½—¾, na wiosenną o 50¼—½—¾ tal. pł. Jęczmień: wielki 2 38—46 tal. Owies: w miejscu 1200 funt. pł., na wrz. i wrześ.-paźd. 24 żąd., paź.-list. list.-gr. 24⅜, na wiosenną odstawę 24⅝—25 Oléj rzepiowy: w miejscu 100 funtów bez 12⅓, na wrz. i wrz.-paźd. 12⅞—⅓, paźd.-list. —⅜, list.-gr. 12⅝—11/24 pł., 12½ żąd., gr.-sty. 7/12 tal. żąd. Okowita: wyp. 20,000 kwart. w miejscu 8000% Trallesa bez beczki 21½—⅔, z na wrz. 20⅝—⅜, wrze.-paź. 20 7/12—⅛, list. gr.-sty. i sty.-luty 19½—⅝—5/12, luty-marz. maj 19¾—⅝—20⅛ tal. pł.

Wrocław, 16 września.

Na targu:	piękna sgr.	śred. sgr.	pośl. sgr.
Pszenica biała	89—95	86	76—
„ żółta	91—93	88	76—
Żyto	60—62	58	53—
Jęczmień	45—47	43	39—
Owies	24—26	22	19—
Groch	54—57	51	45—

Na giełdzie Żyto: wyższe ceny, wyp. 1000 na wrz. 46, wrześ.-paźd., paź.-list., list.-g i sty.-luty 45¾, kw.-maj 46 tal. pł. Oléj rzepiowy: w miejscu, na wrz. i wrz.-paź 12, paź.-list. list.-gr. 12¼ kw.-maj 12½ tal. żąd., Okowita w miejscu 20, na wrz. 19¾ pł., wrz.-paź. paź.-list. 18⅝ żąd., lis.-gr. 18½, gr.-sty. 18 kw.-maj 18 11/12 tal. żąd.

Szczecin, 16 września.

Na giełdzie: Pszenica: w miejscu żółta 86 tal. wedle jakości. Żyto: ceny mało co nione, w miejscu stare 48, nowe 49½—50, na paźd. 48¼, paź.-list. i list.-gr. 48¾, na wio odstawę 48 pł., 48¼ żąd., maj-czerwiec 48 ta Jęczmień: nadodrzański 40—41½ tal. pł. O bez obrotu. Oléj rzepiowy: w miejscu 12 wrze.-paźd. 12⅝, paź.-list. i kw.-maj 12⅔ pł. tal. żąd. Oléj lniany: w miejscu z beczką 13 na wrz.-paźd. 11 11/12—12 tal. pł. Okowita: mało co zmienione, w miejscu bez beczki 21 na wrz. 21, wrze.-paź. 21⅝, pł., 21½ żąd., 19⅝ pł, 20 żąd., na wiosenną odstawę 19 ⅞—20 tal. pł.

Bydgoszcz, 13 września.

Na targu: Pszenica: węcpel 70—80. Żyto: no —47 tal. Zboża jarzynnego nie przywieziono na przeto ceny podane być nie mogą. Okowita: 8 Trallesa 21 tal. Perki: szef. 12 sgr.

Kurs giełdy w Berlinie

dnia 16 września.

Papiery pruskie.	%	żądano.	płacono.
Pożycz. dobrow.	4½	—	102¾
— rząd.	4½	—	102⅜
— 1859	5	—	107⅞
— 1856	4¼	—	102¾
— 1858	4	—	99¾
— prem. 1855	3½	121	—
Obligi długu skarb.	3½	—	90⅛
— Marchii	3½	—	89
Listy zast. March.	3½	95	—
— Prus Wsch.	3½	86¾	—
— — —	4	—	96½
— Pomor.	3½	90¼	—
— —	4	99¾	—
— W. Ks. Pozn.	4	—	102¼
— — (nowe)	3½	—	97½
— — (nowe)	4	95⅛	—
— Szląskie	3½	91½	—
— gwar. B.	3½	—	—
— Prus Zach.	3½	86⅜	—
— — —	4	—	96½
— rent. March.	4	—	99⅞
— Pomor.	4	—	99¾
— W. Ks. Pozn.	4	—	96¾
— Pr. Wsch. i Zch.	4	—	99¼
— Nadreńskie	4	—	98¼
— Saskie	4	—	99⅝
— Szląskie	4	—	99¼
Papiery zagraniczne.			
Austr. metall.	5	—	49¼
— Pożycz. narod.	5	—	59
— Obligi 250 fl.	4	64	—
Rosy. 5 pożyc. Stiegl.	5	—	87⅜
— 6 pożyc. Stiegl.	5	99¾	—
Rosy. pożyc. angiel.	5	—	100¾
Polsk. obligi skarb.	4	—	93
— Cert. A. 300 zł.	5	—	92½
— — B. 200 zł.	—	—	—
— Lis. z. n. w R. S.	4	—	85¼
— Ob. cztk. 500 zł.	4	92⅝	—
Pieniądze.			
Frydrychsdory	—	—	113⅓
Lujdory	—	—	109⅞
Złota funt. cel.	—	460	—
Srebra dito	—	—	29 21
Saskie bil. kas.	—	—	99⅞
Niem. bankn.	—	—	—
— płat. w Lipsku	—	—	99⅞
Austr. bankn.	—	—	73⅞
Polskie bil. bank.	—	—	86⅜
Disk. bank. od wexli.	—	—	4%
Akcye kolei żelaznych.			
Berliń.-Anhalt.	4	—	134
Berliń.-Hamb.	4	—	115½
Berl.-Poczd.-Magd.	4	—	145½
Berl.-Szczeciń.	4	—	119½
Wrocł.-Freib.	4	—	112½
— najnow.	4	—	—
Brzeg-Niskie	4	—	—
Kożlo-Bogumin.	4	—	—
— pierwot.	4½	—	—
— —	5	—	—
Dolno-Szl.-March.	4	—	97¼
Dolno-Szl. kol: pob.	4	—	—
— pierwot.	5	—	—
Półn. Fryd.-Wilh.	4	—	44
Górno-Szl. A. i C.	3½	—	127
— Lit. B.	3½		114
Opol-Tarnowic	4	31	—
Starogr.-Pozn.	3½	—	87
Akcye bank. i kredyt.			
Berl. Stow. kas.	4	—	117
Berl. Tow. hand.	4	79	—
Gdański bank priw.	4	95½	—
Dysk. Udział komm.	4	—	87½
Gota. bank. pryw.	4	72½	—
Hanow. dito	4	—	93½
Królew. dito	4	91	—
Lipsk. Stow. kred.	4	67¼	—
Magd. bank priw.	4	83⅝	—
Pomor. bank. rycer.	4	—	79½
Pozn. bank prow.	4	—	89½
Prusk. udz. bank.	4½	—	123½
Szląsk. Stow. bank.	4	—	87
Akcye przemysłowe.			
Berl. fabr. kol. żel.	5	64	—
Minerwy Szląskiéj	5	19	—
Concordia	4	—	106
Magd. assek. ogn.	4	—	470
Obligacye z prawem pierwszeństwa.			
Berl.-Anhalt.	4	—	99
—	4½	—	101⅞
Berl.-Hamb.	4½	—	—
— II. Em.	4½	—	—
Berl.-Pocz.-Mag. A.	4	—	96½
— Lit. C.	4½	—	101⅛
— Lit. D.	4½	—	101⅛
Berl.-Szczeciń.	4½	101¾	—
— II. Em.	4	—	92⅝
Koślo-Bogumin.	4	84¼	—
— III. Em.	4½	—	—
Dolno-Szl.-March.	4	—	97
— konwen.	4	96¼	—
— — III. ser.	4	—	95
— — IV. ser.	5	—	101½
Półn.-Fryd.-Wilh.	4½	—	101¼
Górn.-Szl. Lit. A.	4	—	—
— Lit. B.	3½	—	85
— Lit. D.	4	92¾	—
— Lit. E.	3½		82½
— Lit. F.	4½	100¼	—
Starog.-Pozn.	4	—	—
— II. Em.	4½	100	—

Kurs giełdy w Wrocławiu

dnia 16 września.

Papiery i pieniądze.	%	żądano.	płacono.
Dukaty	—	95¾	—
Frydrychsdory	—	—	—
Lujdory	—	—	109¼
Polskie bil. bank.	—	86⅛	—
Austr. banknoty	—	—	—
Nowa Waluta Austr.	—	74	—
Wrocław. obl. miejskie	4	—	—
Poznań. List. Zast.	4	—	102
— nowe	3½	—	97¼
— nowe	4	—	95½
— Listy Rent.	4	96½	—
Szląskie Listy Zast.	3½	92 1/12	—
— nowe Lit. A.	4	99⅞	—
— nowe	4	—	—
— Lit. B.	4	99¾	—
— Lit. C.	3½	—	—
— Listy Rent.	4	99¾	—
— Oblig. prow.	4½	—	—
Polskie Listy Zast.	4	85 5/12	—
— now. Emis.	4	—	—
— Oblig. skarb.	4	—	—
— obl. czstk. à 500 zł.	4	—	—
Austr. pożycz. narod.	5	57 11/12	—
Minerwy akcye	5	—	—
Szląski bank	4	—	87⅓

Akcye Szląskich kolei żelaznych.	%	żądano.	płacono.
Freiburg	4	112⅝	—
— now. Emis.	4	—	—
— obl. z praw. pierw.	4	—	—
—	4½	92¾	—
Głog.-Żegan.	4	99 5/12	—
Brzeg.-Niskie	4	—	—
Doln.-Szl.-March.	4	—	—
— z pr. pierw.	4	—	—
Górno-Szl. Lit. A. i C.	3½	127⅜	—
— Lit. B.	3½	114¼	—
— obl. pr. pierw.	4	92¾	—
—	3½	82 1/12	—
—	4½	100	—
Opol. Tarnow.	4	—	—
Koźlo-Bogumin.	4	—	—
— obl. z pr. pierw.	4½	—	—

Kurs stow. kup. w Poznaniu

dnia 17 września.

Prusk. obl. skarb.	3½	—	—
— poży. skarb.	4	—	—
— —	4½	—	—
— pozy. r. 1855	3½	—	—
Pozn. List. Zastaw.	4	—	—
— nowe	3½	—	—
— nowe	4	—	—
Szl. List. Zast.	3½	—	—
Zach. Prusk.	4½	—	—
Polskie	4	—	—
Pozn. List. Rent.	4	—	—
— obl. miejsk. II. Em.	4	—	—
— obl. prow.	5	—	—
— akc. bank. prow.	—	—	—
Star.-Pozn. ak. kol. żel	—	—	—
Górno-Szl. dito A.	—	—	—
— obl. z pr. pierw. E.	—	—	—
Polskie banknoty	—	—	—
Najnowsza poż. pruska	5	—	—

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.